

PRZEWODNIK ✚ KATOLICKI

nr 31 4.08.2024

cena 10 zł (w tym 8% VAT)

www.przewodnik-katolicki.pl

*Ja jestem chlebem życia.
Kto do Mnie przychodzi,
nie będzie łaknął*
J 6, 35



NR IND. 371521

KOD CN: 4902 90 00

ZWIERZĘTA I MY

Antropologia bez odniesienia do Boga
może tylko człowieka umniejszyć



ŚWIĘCI Z POWSTANIA

*Chcieli go słuchać mimo
niebezpieczeństwa*

CAŁY ŚWIAT WIDZIAŁ

*Kontrowersyjne otwarcie
Igrzysk Olimpijskich*

SYNDROM OSZUSTA

*Przestań się porównywać
z innymi*

W ZWARCIU I DIALOGU

*Relacje między
Watykanem a ZSRR*

Mały Przewodnik na WAKACJE

dla Twojego dziecka

GRATIS! naklejka adhezyjna



W wakacyjnym numerze znajdziesz mnóstwo ciekawych treści, które zapewnią dzieciom rozrywkę i naukę przez cały czas wolny.

Czytelnicy będą mogli:

- + wypisać świadectwo dla Owieczki Magdy
- + poznać kolejne dziecko z Biblii – Joasz
- + słuchać Ewangelii przeznaczonych na wakacyjne niedziele, które Owieczka Magda pomaga nam zapamiętać i lepiej zrozumieć
- + rozmawiać ze świętym miesiąca – św. Anna
- + bawić się z Owieczką Magdą – łamigłówki, krzyżówki



w parafii

w sklepie internetowym
www.swietywojciech.pl

Szukaj

lub zamów telefonicznie
61 659 37 57

mały
PRZEWODNIK
KATOLICKI

www.malyprzewodnik.pl

Spis treści

6 Wiadomości

Liturgia i Słowo

8 Uznać znak

MICHAŁ PALUCH OP

10 Wiara za cuda

BP DAMIAN MUSKUS OFM

temat numeru

12 Ojciec Michał Czartoryski – kapelan powstania warszawskiego

AGATA PUŚCIKOWSKA

14 Portugalska pamięć o powstaniu

MARCIN ZATYKA

drogami Kościoła

18 Zwierzęta kontra człowiek

MONIKA BIAŁKOWSKA

22 Kard. Pietro Parolin na Ukrainie

MICHAŁ KŁOSOWSKI

26 Ostatnia lekcja Alexa

MONIKA BIAŁKOWSKA

bez owijania

25 Łukasz Krasoń o zmianie prawa dotyczącego ubezwłasnowolnienia

MAŁGORZATA BILSKA

królestwo Boże

28 Nadzieja na lepszy świat, czyli królestwo ludzkie

KS. ARTUR STOPKA

sprawy polskie

30 Etacik poproszę

PIOTR WÓJCIK

34 Prąd i gaz: dla większości będzie drożej

KAROLINA STERNAL

bliżej świata

36 Stany Zjednoczone – nieoczekiwana zmiana miejsc

JACEK BORKOWICZ

widziane z przeszłości

40 Wielka gra: Stolica Apostolska a Związek Radziecki

JACEK BORKOWICZ

blisko siebie

42 Syndrom oszusta

BOGNA BIAŁECKA

kultura i czas wolny

44 Poeci walczącej Warszawy

NATALIA BUDZYŃSKA

46 Książki ćwierćwiecza

SZYMON BOJDO

49 Recenzje

podglądanie życia

50 Szukając gwiazd na wspólnym niebie. Jezuici w Kirgistanie

WOJCIECH ŻMUDZIŃSKI SJ

Kościół lokalny

54 metropolia poznańska

56 archidiecezja gnieźnieńska

58 diecezja bydgoska

felietony

32 Wisienka na torcie niesmaku

JACEK BORKOWICZ

38 Czy Paryż wciąż wart jest Mszy?

MICHAŁ SZUŁDRZYŃSKI

39 Kontrowersyjne otwarcie igrzysk

PIOTR ZAREMBA

48 Eliminacja

NATALIA BUDZYŃSKA



18

TEMAT Z OKŁADKI

Bóg troszczy się o każde stworzenie i każde obdarza miłością. Stał się człowiekiem, wyróżniając człowieka i czyniąc go w ten sposób swoim współpracownikiem w dziele odnowy całego stworzenia



14

TEMAT NUMERU

Wojna na Ukrainie i polska pomoc dla uchodźców z tego kraju zwróciły uwagę portugalskiej opinii publicznej na powstanie warszawskie. Pamięć o zrywie Polaków z 1 sierpnia 1944 r. ponownie odżyła nad Tagiem i Douro



34

SPRAWY POLSKIE

Podwyżki cen prądu i gazu to w wielu domach nie tylko wyższe rachunki za oświetlenie czy gotowanie, ale także za ogrzewanie. Na niższe mogą liczyć jedynie posiadacze pomp ciepła

Szukaj nas na:  



Znosić siebie z cierpliwością

KS. WOJCIECH NOWICKI
redaktor naczelny

Już dawno przestałem się oburzać, czasem może jeszcze się zadziwiam. Nie oglądałem ceremonii otwarcia Igrzysk Olimpijskich w Paryżu. Myślę, że to, co piszą w swoich felietonach Michał Szułdrzyński i Piotr Zaremba, którzy ją oglądali, wystarczy za komentarz. Do mnie dotarły przede wszystkim echa tamtego wydarzenia w postaci rozmaitych wpisów i komentarzy w mediach społecznościowych. I na tym się zatrzymam.

Przyznam, że nie do końca rozumiem wielkie oburzenie, ubrane do tego w pełne patosu i wyższości słowa, jak w liście otwartym jednego z biskupów. To znaczy, rozumiem, że dotyka nas, że ktoś kpi z czegoś, co stanowi dla nas największą wartość. I to jeszcze w imię tolerancji, w duchu „wielkiego” dziedzictwa rewolucji francuskiej. Pytam jednak zawsze o cel i skutki owego oburzenia. Jeśli bowiem ktoś czuje taką potrzebę, albo widzi w tym swój obowiązek, może i ma prawo protestować. Zrobiło tak wielu polityków i biskupów, żeby przywołać chociażby Charlesa Sciclunę z Malty, który, aby wyrazić swój sprzeciw, wezwał do siebie ambasadora Francji. To kulturalny, ale też i ważny, jeśli czytamy go językiem symbolu, dyplomatyczny ruch. W ramach sprzeciwu z finansowania igrzysk wycofała się również część reklamodawców. To również jest konkretne działanie: jeśli mnie obrażasz, licz się z tym, że stracisz moje pieniądze.

Co jednak pozostaje po wielkich słowach oburzenia, w które wplecione zostają inwektywy pozostawiające za sobą jedynie spalone mosty? Co nam przyjdzie z pisanie o lewactwie (jak chrześcijanin może w ogóle użyć tego określenia?). Czy nie de-

Być może to jest najtrudniejsze zadanie dla nas, chrześcijan. Zobaczyc w tych, którzy obśmiali nasze świętości, ukryte pod maską drwiny oblicze Boga

Lhumanizuje to tych, którzy utożsamiają się z lewicową narracją? Co nam przyjdzie z pokazania naszej wyższości, z poniżenia tych, którzy przed chwilą nas poniżyli czy obśmiali? Czy wolno nam odpłacać pięknym za nadobne?

Przestałem się oburzać. Bliższa jest mi postawa Jezusa, opisana w Ewangelii, który płacze nad miastami, w których wydarzyło się tak wiele cudów, że nie rozpoznały godziny swego nawiedzenia. Bliższa jest mi postawa Pana, który smuci się i lituje nad grzesznymi ludźmi. Zasmuca go ich grzech, a jednak próbuje do końca ocalić w nich człowieka. Próbuje ocalić w nich obraz Boga.

Być może to jest najtrudniejsze zadanie dla nas, chrześcijan. Zobaczyc w tych, którzy obśmiali nasze świętości, ukryte pod maską drwiny oblicze Boga. Naszym zadaniem nie jest ich zdeptanie, ale próba

dotarcia do owego oblicza i próba jego odsłonięcia. Francuska zasada *egalité*, choć dziedzice rewolucji rozumieją ją zupełnie inaczej, jest w gruncie rzeczy głęboko chrześcijańska. Wszyscy jesteśmy równi. Zwłaszcza wobec Boga. Nie jesteśmy lepszymi od innych, mamy również za uszami swoje grzechy. Trzeba unikać pokusy pychy. Jezus uczy nas pokory. Nie złorzeczył, nie odpłacał złem, ale wołał: „Przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”.

Wydaje się, że w świecie, który odrzuca wartości, wprowadzając w ten sposób w kryzys wszystkie przestrzenie swojego życia, w tym i kulturę, potrzebuje w pierwszej kolejności spotkać się z łagodnością i zobaczyć przestrzeń do pojednania. Naszym zadaniem będzie zawsze budowanie mostów, nawet jeśli z drugiej strony ktoś będzie skutecznie próbował je burzyć. Nam tego nie wolno.

Dwa dni po tej nieszczęsnej ceremonii słuchaliśmy w liturgii słów Pawła Apostoła, które kierował do Kościoła w Efezie. Pisał je, będąc w więzieniu, z powodu wiary w Chrystusa, w czasach, gdy z chrześcijan drwiono, uważano za kanibali (jedzą Ciało Chrystusa) i rozpustników (bo spotykają się na ucztach miłości), brutalnie mordowano przezrzyżowanie albo rzucano na pożarcie zwierząt na oczach rozentuzjowanego tłumu widzów (takie były wtedy rzymskie igrzyska). „Zachęcam was (...), abyście postępowali w sposób godny powołania, do jakiego zostaliście wezwani, z całą pokorą i cichością, z cierpliwością, znosząc siebie nawzajem w miłości. Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój” – pisze Paweł. Znosić siebie z cierpliwością, do tego jeszcze w miłości, zachowując pokój. Dobre przesłanie nie tylko na czas igrzysk.

W tym numerze we wszystkich tygodnikach katolickich w Polsce ukazuje się wspólny apel pod hasłem: „TAK dla religii w szkole”. Jest możliwość wycięcia specjalnego formularza zamieszczonego na końcu wydania, wypełnienia go i przesłania do Ministerstwa Edukacji Narodowej jako wyrazu sprzeciwu wobec pomysłów proponowanych zmian i sposobu ich procedowania.

Pomóż nam wydawać

wspieraj nas



na patronite

modlitewnik „5 minut z Bogiem”



Fundacja Wojciech, ul. Chartowo , 61-245 Poznań
numer konta: 40 1020 4027 0000 1102 1483 2804
z dopiskiem: **Darowizna na 5 minut z Bogiem**

Razem możemy sprawić, by Bóg miał swoje 5 minut w Twoim życiu.

XVIII niedziela zwykła

4 sierpnia 2024

Uznać znak

Ja jestem chlebem życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie”. Czy można dosadniej wskazać związek między cudem rozmnożenia chleba a misją i osobą Jezusa? Tekst z Księgi Wyjścia przypomniany w pierwszym czytaniu uzupełnia ten związek o kontekst historii zbawienia. Mamy pamiętać, że znak Jezusa nawiązuje do cudu nakarmienia Ludu Wybranego manną i przepiórkami w drodze przez pustynię do ziemi obiecanej. Jeśli zaś pamiętamy o tym wcześniejszym wydarzeniu, działalność Jezusa okazuje się zaskakującym dopełnieniem długiego procesu Bożego prowadzenia Ludu Wybranego do spełnienia, a życie Jezusa jest decydującym krokiem w Bożym zaspokajaniu głodu duchowego ludzkości. Każda Eucharystia – ukazująca sens i totalność Jezusowego oddania innym – nam o tym przypomina.

Tak przedstawiona interpretacja działalności Jezusa pozwala w błyskotliwym, genialnym skrócie – lud na pustyni – rozmnożenie chleba – działalność Jezusa i sam Jezus jako pokarm – uchwycić w jednym spojrzeniu istotę Bożej strategii przychodzenia do człowieka. Co przy tym ciekawe, skrót ten daje nam

zarazem zwięzły wgląd w logikę i, by tak powiedzieć, wielowarstwowość Bożej strategii. Zaczyna się ona zawsze od naszych podstawowych potrzeb i pragnień. Jej kresem i celem okazuje się jednak zawsze coś, co jest trudniej uchwytnie i nie należy wyłącznie do tego świata. To, co widzialne, prowadzi nas do umiłowania rzeczy niewidzialnych.

CHWILA REFLEKSJI
Czy dają się prowadzić od tego, co widzialne, do umiłowania rzeczy niewidzialnych?



Opowieść utrwalona w szóstym rozdziale Ewangelii św. Jana ostrzega nas jednak, że w ludzkim sercu są olbrzymie pokłady oporu wobec uznania tego, co widzialne, za znak prowadzący ku temu, co duchowe. Wydaje nam się zwykle, że wolimy mannę i przepiórki od Eucharystii. Wydaje nam się, że życie, które będzie w pełni i wyłącznie doczesnie „rumiane”, nam wystarczy, a bycie znakiem i odsyłanie gdzieś dalej jest niepotrzebnym dodatkiem dla przewrażliwionych.

Na szczęście Stwórca sprawił, że nasze doczesne spełnienia są wyłącznie chwilowe i nietrwałe. Pozostaje więc ponad nimi pragnienie, by obietnica „nigdy pragnąć nie będzie” stała się wreszcie w naszym życiu ciałem. Do niej zaś nie ma dojścia bez uznania tego, co doczesne, za znak.

MICHAŁ PALUCH OP

Czytanie z Księgi Wyjścia Wj 16, 2-4.12-15

Na pustyni całe zgromadzenie Izraelitów zaczęło szemrać przeciw Mojżeszowi i przeciw Aaronowi. Izraelici mówili im: «Obyśmy pomarli z ręki Pana w ziemi egipskiej, gdzie zasiadaliśmy przed garnkami mięsa i jadaliliśmy chleb do syta! Wyprowadziliście nas na tę pustynię, aby głodem zamorzyć całą tę rzeszę». Pan powiedział wówczas do Mojżesza: «Oto zesłę wam chleb z nieba, jak deszcz. I będzie wychodził lud, i każdego dnia będzie zbierał według potrzeby dziennej. Chcę ich także doświadczyć, czy pójdą za moimi rozkazami, czy też nie».

«Słyszałem szemranie Izraelitów. Powiedz im tak: O zmierzchu będziecie jeść mięso, a rano nasycicie się chlebem. Poznacie wtedy, że Ja, Pan, jestem waszym Bogiem». Rzeczywiście wieczorem przyleciały przepiórki i pokryły obóz, a nazajutrz rano warstwa rosy leżała dokoła obozu. Gdy się warstwa rosy uniosła ku górze, wówczas na pustyni leżało

coś drobnego, ziarnistego, niby szron na ziemi. Na widok tego Izraelici pytali się wzajemnie: «Co to jest?» – gdyż nie wiedzieli, co to było. Wtedy powiedział do nich Mojżesz: «To jest chleb, który daje wam Pan na pokarm».

Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Efezjan Ef 4, 17.20-24

Bracia: To mówię i zaklinam się na Pana, abyście już nie postępowali tak, jak postępują poganie z ich próżnym myśleniem. Wy zaś nie tak nauczyliście się Chrystusa. Słyszeliście przecież o Nim i zostaliście pouczeni w Nim, zgodnie z prawdą, jaka jest w Jezusie, że – co się tyczy poprzedniego sposobu życia – trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek zwodniczych żądz, odnawiać się duchem w waszym myśleniu i przyoblec się w człowieka nowego, stworzonego na obraz Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości.



Słowa Ewangelii według św. Jana J 6, 24–35

Kiedy ludzie z tłumu zauważyli, że na brzegu jeziora nie ma Jezusa ani Jego uczniów, wsiedli do łodzi, dotarli do Kafarnaum i tam szukali Jezusa. Gdy zaś odnaleźli Go na przeciwległym brzegu, rzekli do Niego: «Rabbi, kiedy tu przybyłeś?». W odpowiedzi rzekł im Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Szukacie Mnie nie dlatego, że widzieliście znaki, ale dlatego, że jedliście chleb do syta. Zabiegajcie nie o ten pokarm, który niszczy, ale o ten, który trwa na życie wieczne, a który da wam Syn Człowieczy; Jęgo to bowiem pieczęcią

swą nazaczył Bóg Ojciec». Oni zaś rzekli do Niego: «Cóż mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boga?». Jezus, odpowiadając, rzekł do nich: «Na tym polega dzieło Boga, abyście wierzyli w Tęgo, którego On posłał». Rzekli do Niego: «Jaki więc Ty uczynisz znak, abyśmy go zobaczyli i Tobie uwierzyli? Cóż zdziałasz? Ojcowie nasi jedli mannę na pustyni, jak napisano: „Dał im do jedzenia chleb z nieba”». Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale dopiero Ojciec mój daje wam prawdziwy

Jose Fabiano, niegdyś menino de rua (chłopiec z ulicy), mieszkający podczas wojny domowej na ulicach Maputo w Mozambiku. Został uratowany i otrzymał nowe życie dzięki siostrze salezjankom. Jose ma teraz pracę i wychowuje dwie córki

chleb z nieba. Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu». Rzekli więc do Niego: «Panie, dawaj nam zawsze ten chleb!». Odpowiedział im Jezus: «Ja jestem chlebem życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie».

KALENDARZ LITURGICZNY

PONIEDZIAŁEK 5 sierpnia Jr 28, 1–17 | Mt 14, 13–21

WTOREK 6 sierpnia Przemienienie Pańskie

Dn 7, 9–10.13–14 | Mk 9, 2–10

ŚRODA 7 sierpnia bł. Edmunda Bojanowskiego

Jr 31, 1–7 | Mt 15, 21–28

CZWARTEK 8 sierpnia św. Dominika, pr.

Jr 31, 31–34 | Mt 16, 13–23

PIĄTEK 9 sierpnia św. Teresy Benedykty od Krzyża, patronki

Europy Oz 2,16b.17b.21–22 | Mt 25, 1–13

SOBOTA 10 sierpnia św. Wawrzyńca, diak. i m.

2 Kor 9, 6–10 | J 12, 24–26

Codzienny komentarz do Ewangelii znajdziesz w modlitewniku **5 minut z Bogiem** dołączanym do „Przewodnika Katolickiego” w ostatnią niedzielę miesiąca



5 MINUT Z BOGIEM
Modlitwa na każdy dzień

SIERPIEŃ 2024

Wiara za cuda

BP DAMIAN MUSKUS OFM
Kraków



Najpierw zauważyli brak. Z pola widzenia zniknął im Jezus i Jego uczniowie. Zaczęli więc Go szukać w nadziei, że z Nim już nigdy nie zazną głodu, że On zaspokoi wszystkie ich potrzeby i pragnienia. Wcześniej na ich oczach uczynił cud rozmnożenia chleba. To wtedy dla nich stał się gwarancją powodzenia i bezpieczeństwa. Będąc w pobliżu Mistrza, nie zginiemy – tak z pewnością myśleli, gdy gorączkowo wsiadali do łodzi, by Go odnaleźć.

Kogo widzieli w Jezusie? Mesjasza czy proroka? Boga, który przyszedł na świat, aby dać im zbawienie? Mądrego nauczyciela? Wrażliwego aktywistę charytatywnego? A może cudotwórcę wspartego jakąś niezmierną mocą, dzięki któremu będą się spełniać wszystkie ich marzenia, dzięki któremu już nigdy nie odczują dotkliwych braków?

Wszystko zaczyna się od pragnienia. Przez pragnienia, odczuwanie braku mówi do nas Bóg. Każdy z nas nosi w sobie tęsknotę, ale nie zawsze potrafi ją sprecyzować, nazwać i zrozumieć. Wielu próbuje szukać jej zaspokojenia w relacjach, w poświęceniu się ważnym sprawom, ideom, ludziom. Inni próbują ją zagłuszać, szukając zastępczych środków, uciekając w pracę, przyjemności, zdobywanie kolejnych wrażeń i ekscytujących wspomnień, popularność, nałogi. Są jednak i tacy, którzy nie potrafią tej tęsknoty nazwać, bo na co dzień przysłaniają ją podstawowe braki: brak bezpieczeństwa, brak chleba, brak dachu nad głową, zdrowia czy wolności. Brak miłości.

Jezus jednak zna doskonale naszą tęsknotę. Pomaga też ją zrozumieć. Ludzie, którzy pospieszyli za Nim w oczekiwaniu cudów, usłyszeli: „Szukacie Mnie nie dlatego, że widzieliście znaki, ale dlatego, że jedliście chleb do syta. Zabiegajcie nie o ten pokarm, który niszczy, ale

o ten, który trwa na życie wieczne”. Czy Jezus ich skarcił, potępił ich pragnienia, skrytykował ich niezdolność zrozumienia, że On chce dać im nieskończenie więcej niż podtrzymujący życie pokarm; że pragnie wypełnić ich Sobą samym? Nie. Jest nieskończenie cierpliwy, choć domagają się od Niego kolejnych nadzwyczajnych znaków, po których – jak twierdzą – będą potrafili wreszcie Mu uwierzyć.

Wciąż bawimy się w tę grę z Panem Bogiem. Jeśli istniejesz, zakończ wojny, uzdrów umierające dzieci, ocal życie, zaprowadź sprawiedliwość. Jeśli kochasz, daj znak. Jeśli jesteś, pomóż mi... Tyle modlitw, w których stawiamy Bogu warunki, próbujemy się z Nim targować, wymieniamy rodzaje głodu, który powinien zaspokoić, jeśli chce, byśmy Mu uwierzyli. Tyle pobożnych westchnień, w których to nie On jest najważniejszy, ale nasze potrzeby, tęsknoty, dążenia – dla nas w krótkim momencie najważniejsze, ale w perspektywie wieczności przemijające jak mgnienie oka i ograniczające horyzont do najbliższej perspektywy.

Gdy koncentrujemy uwagę na darach, tracimy z oczu Dawcę. Gdy mnożymy oczekiwania, a ich spełnienie nie nadchodzi po naszej myśli, przestajemy w końcu interesować się Tym, do którego kierujemy nasze prośby. Gdy nie wsłuchujemy się w Miłującego, gubimy miłość, zamykamy się na dary, które przekraczają nasze pragnienia.

Po co przychodzimy do Jezusa? Po to, by coś z Nim „załatwić” czy dla Niego samego? Czego szukamy w Kościele? Jego Głowy i Założyciela czy zaspokojenia własnych tęsknot? Co widzimy w darach, które otrzymujemy od Niego? Znak Jego miłości czy sposób na sytość? Okazuje się, że interesowność wobec Boga ma wiele twarzy i potrafi sprytnie się maskować.

A co na to Bóg? Wciąż nas miłuje, wciąż daje nam Siebie. Możemy się Nim karmić. Mamy wszystko, by żyć w pełni.

J 6, 24–35

Ja jestem
chlebem życia



Eucharystia to największy cud, jaki istnieje

Dziś Ewangelia w liturgii mówi nam o cudzie rozmnożenia chleba i ryb. Główni uczestnicy tego cudu, czyli „znaku”, wykonują trzy gesty, które Jezus powtórzył podczas ostatniej wieczerzy. Jakie to gesty? – ofiarowanie, dziękczynienie i dzielenie.

Pierwszy: ofiarowanie. Ewangelia mówi o chłopcu, który ma pięć chlebów i dwie ryby. Przez ten gest uznajemy, że mamy coś dobrego, co możemy dać, i mówimy nasze „tak”, choć to, co mamy, jest zbyt nikłe w stosunku do potrzeb. Zostaje to uwydatnione w czasie Mszy św., kiedy kapłan ofiarowuje na ołtarzu chleb i wino, a każdy ofiarowuje siebie, swoje życie. Jest to gest, który może się wydawać

nieznaczący, jeżeli myślimy o ogromnych potrzebach ludzkości, właśnie tak jak pięć chlebów i dwie ryby w obliczu rzeszy tysięcy osób; jednak Bóg robi z tego materiał do cudu, do największego cudu, jaki istnieje – tego, w którym On sam staje się obecny pośród nas dla zbawienia świata.

I w ten sposób staje się zrozumiały drugi gest – dziękczynienie. Pierwszym gestem jest ofiarowanie, drugim dziękczynienie. Mianowicie powiedzenie Panu z pokorą, ale także z radością: „Wszystko, co mam, jest Twoim darem Panie, i żeby Ci podziękować, mogę jedynie oddać Ci to, co Ty pierwszy mi dałeś, wraz z Twoim Synem Jezusem Chrystusem, i dodać do tego to, co mogę. Każdy może dodać coś od siebie. Co ja mogę dać Panu? Co może dać ów maluczek? Moją biedną miłość. Daj... powiedzieć Panu: „Kocham Cię”, ale my, biedni ludzie, nasza miłość jest tak mała, ale daj ją Panu: Pan ją przyjmuje.

Ofiarowanie, dziękczynienie i trzeci gest to dzielenie się. W czasie Mszy św. jest Komunia, kiedy razem przystępujemy do ołtarza, żeby przyjąć Ciało i Krew Chrystusa – owoc daru wszystkich, przemienionego przez Pana w pokarm dla wszystkich. Jest to bardzo piękna chwila, chwila Komunii św., która uczy nas przeżywania każdego gestu miłości jako daru łaski, zarówno dla tego, kto ją daje, jak i tego, kto ją otrzymuje.

Zastanówmy się: czy naprawdę wierzę, dzięki łasce Boga, że mam coś wyjątkowego, co mogę dać braciom, czy też czuję się anonimowo „jednym z wielu”? Czy jestem głównym uczest-

Papież Franciszek przemawia do tłumu z okna Pałacu Apostolskiego podczas niedzielnej modlitwy Anioł Pański w Watykanie, 28 lipca 2024 r.

FOT. ALBERTO PIZZOLI / AFP/EAST NEWS

nikiem dobra, którym trzeba obdarzać? Czy jestem wdzięczny Panu za dary, przez które nieustannie okazuje mi swoją miłość? Czy przeżywam dzielenie się z innymi jako chwilę spotkania i wzajemnego ubogacania?

Anioł Pański w niedzielę 28 lipca

Dziś obchodzony jest Światowy Dzień Dziadków i Osób Starszych. Jego tematem przewodnim są słowa: „W czasie starości nie opuszczaj mnie”. Opuszczenie osób starszych jest bowiem smutną rzeczywistością, do której nie możemy się przyzwyczaić. Dla wielu z nich, zwłaszcza w te letnie dni, samotność może stać się ciężarem trudnym do uniesienia. Dzisiejszy dzień wzywa nas do wsłuchania się w głos osób starszych, które mówią: „Nie opuszczaj mnie!”, i do odpowiedzi: „Nie opuszczę cię!”. Umocnijmy przymierze między wnukami a dziadkami, między młodymi a starszymi. Powiedzmy „nie” samotności osób starszych! Powiedzmy „nie” samotności osób starszych! Nasza przyszłość zależy w dużej mierze od tego, jak dziadkowie i wnuki nauczą się żyć razem. Nie zapominajmy o osobach starszych! Brawa dla wszystkich dziadków!

Po modlitwie Anioł Pański w niedzielę 28 lipca

”
nauczanie
papieskie
”



Chcieli go słuchać mimo niebezpieczeństwa

Ksiądz z rodu o wielowiekowej tradycji. Niedosłyszający młodzieniec, który radził sobie świetnie w codziennym życiu. Żołnierz i obrońca Lwowa. Architekt. I w końcu – dominikanin, który latem 1944 r. został powstańczym kapłanem. Kim był Jan Franciszek Czartoryski, czyli ojciec Michał Czartoryski?

AGATA PUŚCIKOWSKA



2 sierpnia od rana na Powiślu trwał niemiecki ostrzał. Ginęli ludzie. Kolejnych rannych przenoszono do punktów sanitarnych. Ktoś dowiedział się, że przy Smulikowskiego mieszka kapłan. Sam ojciec Michał śledził uważnie to, co dzieje się na ulicach. Szybko więc dowiedział się o rannym, który potrzebował spowiedzi i sakramentu chorych.

KSIEŻY NIE BYŁO

Skąd wziąć oleje święte i Hostię? Kościół Świętej Teresy na Tamce, chociaż 1 sierpnia rano jeszcze otwarty (...) prawdopodobnie wieczorem już został opuszczony. Księży do posługi w nim nie było. Dlaczego? Uciekli? – jak czasem można przeczytać w niepotwierdzonych i niesprawdzonych tekstach. Wikariusze być może tak. Proboszcz Stanisław Żelazowski z pewnością nie, bo w kościele pozostały konsekrowane komunikanty. Nie zostały ukryte, zabezpieczone – tak jak to zwykle w sytuacji celowego opuszczenia kościoła robiono. Raczej po prostu proboszcz wyszedł z parafii na chwilę i zamierzał wrócić. Tym bardziej że w czasie okupacji związany był z AK. Jednak powstanie zastało go w innym rejonie Warszawy i nie był już w stanie powrócić na Tamkę. Prawdopodobnie zginął przy Senatorskiej albo został rozstrzelany na Starówce.

W rezultacie jednak w rejonie Tamki księży diecezjalnych nie było. Parafia stała pusta. Pozostały paramenty liturgiczne, święte oleje i komunikanty. Przebywający tam cywile i żołnierze potrzebowali wszechstronnego wsparcia.

A ojciec Michał dowiedział się też, że oddział powstańczy III Zgrupowania

Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej „Konrad”, działający właśnie na Powiślu, nie ma nadal kapłana. Ksiądz, który miał pełnić tę funkcję, nie dotarł do żołnierzy. Oni natomiast potrzebowali duchowego przywódcy i opiekuna natychmiast, o czym doskonale wiedział dowódca kapitan Julian Szawdyn.

Ojciec Michał był nie tylko dominikaninem, człowiekiem wielkiej formacji duchowej i głęboko wierzącym kapłanem, ale i żołnierzem. Doświadczonym i zaprawionym w trudach wojny. Realia walk i wojennego życia znał więc tak samo jak dowódcy, a może i lepiej. A już z pewnością miał więcej doświadczenia wojskowego niż ogromna większość młodych powstańców. Gdy wybuchły walki – musiał sobie zdawać sprawę z powagi sytuacji. I wiedział, że jest potrzebny.

Oddał się do dyspozycji kapitana Szawdyna i został powołany na kapłana.

Odtąd został ojcem duchowym – „Ojcem Michałem”, bo był to również jego pseudonim – blisko czterystu żołnierzy, których zadaniem było przejście przyczółków mostów Poniatowskiego i średnicowego. Przy gigantycznej przewadze Niemców – przede wszystkim jeśli chodzi o uzbrojenie – zadanie to, okupione przez kolejne dni krwią setek powstańców i cywili, było skrajnie trudne. (...)

SŁOWA OTUCHY I NADZIEI

Początkowo Msze Święte były odprawiane we wspomnianym już, opuszczonym kościele Świętej Teresy przy Tamce. Ojciec Michał znalazł tam komunikanty,